

Bogusław Dziadzia

Pomiędzy geografią a mediami. Upowszechnianie kultury na „prowincji”

Abstrakt

W artykule autor analizuje przemiany pola upowszechniania kultury wobec naporu wzorów uobecnianych w mediach masowych oraz przemiany w poczuciu lokalności jako przestrzeni budującej poczucie tożsamości. Rozwój nowych technologii komunikacyjnych, powszechny dostęp do narzędzi dystrybucji informacji, zaburza tradycyjne relacje centro-peryferyjne, a wraz z nimi, ustanawia nowe wyzwania dla upowszechniania kultury. Artykuł zawiera próbę zidentyfikowania, czym jest obecnie peryferyjność i prowincjonalizm jako perspektywy identyfikacji zaangażowania w tworzenie i upowszechnianie kultury. Wyzwaniem niezwyklej wagi dla animatorów kultury jest wyważenie celów swej działalności przy uwzględnieniu zarówno lokalnych jak i globalnych wartości.

Abstract

In article author studies the transformation of culture distribution. The main field of analysis is the influence of mass media communication to the changes in the sense of locality (as the foundation of building the sense of identity). The development of new communication technologies, universal access to tools, information distribution, disturbs the traditional centre-periphery relations, and set new challenges for the dissemination of culture. The article includes an attempt to identify what the provincialism and peripheral means today as perspectives to identify commitment in creation and dissemination of culture. The most important challenge for cultural activities is to balance the purpose of its activities, taking into account both local and global values.

Rysowanie mapy

Rozwój nowych technologii komunikacyjnych, powszechny dostęp do narzędzi dystrybucji informacji, zaburza tradycyjne relacje centro-peryferyjne, a wraz z nimi, ustanawia nowe wyzwania dla upowszechniania kultury. „Każdy człowiek rodzi się w jakimś

miejscu i tam po raz pierwszy doświadcza świata, który wraz z dorastaniem rozszerza się coraz bardziej. Miejsce to określa naszą tożsamość, pozwala odpowiedzieć na pytanie skąd przyszedłem, kim jestem. W ten sposób powstaje nasza pierwotna tożsamość, przynależność – jak pisał Stanisław Ossowski – do ojczyzny prywatnej.”¹ Notując te słowa Bohdan Jałowiecki podkreślał znaczenie lokalności jako prymarnego doświadczenia i umocowania względem wszelkich innych kulturowych odniesień.

Rozwój kultury jaki następuje wraz ze wzrostem obecności i znaczenia mediów w życiu codziennym, skłania do zastanowienia się nad aktualnością lokalności jako pierwotnego punktu odniesienia. Medialna „lokalność” jak można by sądzić, już dawno rozprawiła się z klasycznie rozumianym terytorium. Budowanie tożsamości nie jest osadzone na fundamencie geografii ale na splocie doznań, myśli i społecznych doświadczeń. Te ulokowane są pomiędzy geografiami a mediami. Dziś tożsamość możemy rozumieć jako refleksyjny projekt, który jest „ciągłą dyskusją z przeszłością, dniem dzisiejszym i przyszłością.”² W procesie tym media odgrywają znaczącą rolę. Dodać należałoby, częstokroć degradującą rangę tradycyjnych układów odniesień; zarówno tradycji, historii jak ludycznych form zabawy czy form kultu religijnego. Jak trafnie zauważył Manuel Castells „Ludzie socjalizują się i wchodzą w interakcje w swoim lokalnym środowisku – czy będzie to na wsi, czy w mieście, czy na przedmieściu – i budują sieci społeczne wśród swoich sąsiadów. Jednocześnie lokalne ugruntowane tożsamości przecinają się z innymi źródłami sensu i uznania społecznego, zgodnie z wysoce zróżnicowanym wzorem, który pozwala na alternatywne interpretacje.”³ Upowszechnianie kultury w zaistniałym obecnie stanie stawia wysokie wymagania. Szczególnie w tradycyjnej, rozumianej terytorialnie peryferyjności. W miejscach oddalonych od kulturalnych centrów, wartości lokalnej kultury trzeba nieustannie ważyć w odniesieniu do głównego nurtu (regionu, kraju i świata). Naturalną kolejną rzeczą jest szereg dylematów wobec których na tzw. peryferiach stają animatorzy kultury. Dylematy te dotyczą tak samo przedmiotu podejmowanych działań, jak i marginalności tego co lokalnie ważne. Mnogość dostępnych wzorów, dostęp jaki dają media do kultury (nawet jeśli tylko na poziomie popkultury), utrudnia artykułowanie tego co dla środowiska, jego spójności i trwania, szczególnie może być istotne.

¹ B. Jałowiecki: *Globalny świat metropolii*, Warszawa, Scholar, 2007, s. 34.

² A. Giddens: *Przemiany intymności*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006, s. 44.

³ M. Castells: *Sila tożsamości*, Warszawa, PWN, 2008, s. 68.

Napięcie pomiędzy tym co globalne i lokalne nie uwalnia nas od aksjologicznych wyborów, ani konsekwencji takiego bądź innego uprawiania kultury. Bowiem jak zauważył Stefan Morawski: „Tak dzieje się bowiem, że od wartościowania umknąć nie możemy.”⁴ Cóż jednak to znaczy dla praktyki animacji kultury w peryferyjnych ośrodkach kultury, w przestrzeniach jakie mniej lub bardziej trafnie określa się prowincją? Stawiać należałoby tu na kompetencje poszczególnych animatorów kultury. Nie ma bowiem możliwości dokonania tu obiektywizacji celów. Z owym brakiem obiektywizacji wydał się pogodzony nawet wspomniany Stefan Morawski, akcentując w książce *Niewdzięczne rysowanie mapy* swoje autorskie ujęcie odczytania sytuacji kulturowej, bez pretensji do jednoznaczności i obiektywizmu. Podkreślał jednak, a nawet bronił zasadności poszukiwań w labiryncie kulturowych sensów i wartości, obrazowo zapewniając: „Nić Ariadny wydaje się niezniszczalna, rzecz w tym, jak ją i jaką znaleźć”⁵. Każdy zatem w swojej prowincji musi dokonać szeregu wyborów. Z pewnością warto poszukiwać i metody i drogi wyjścia z labiryntu współczesnej kultury. I choć Morawski o tym nie wspomina, to należałoby pamiętać, iż nić Ariadny nie wiąże się jedynie z wyjściem z jedyne w swoim rodzaju domu Minotaura, ale też z zadaniem, z jakim wstępujący w czeluść labiryntu musiał się zmierzyć. Uprawianie i upowszechnianie kultury to sztuka wyboru. Jeśli zgodzimy się z wypisem z pracy *Culture and Anarchy* Matthew Arnolda (1869r.), iż kulturą jest to co najlepszego zostało pomyślane i powiedziane⁶, to pojmujemy, że świadome upowszechnianie kultury wiąże się z kategoryczną niezgodą na pojmowanie kultury jako bezrefleksyjnego splotu czy układu wydarzeń, ani też jako muzeifikacji tego co ważne w przeszłości. To trudna umiejętność wyrugowania na obrzeża (a może i poza jej krawędzie) wielu unaocnień kultury. Jak tego rodzaju selekcji ma dokonać człowiek zajmujący się upowszechnianiem kultury? Wydaje się, że dziś nie sposób na to pytanie odpowiedzieć. Nie wiemy czym – wracając do Morawskiego – jest, ani czym miałyby być nić Ariadny. Sam labirynt wydaje się wciąż nierozpoznany. Ale jak to z labiryntami bywa, by z niego wyjść, zazwyczaj nie ma potrzeby zwiedzenia wszelkich jego zakamarków. Jak pisała Katarzyna Olbrycht, „Kultura w swej istocie jest świadomie podejmowanym kultem wartości i każde społeczeństwo musi możliwie jasno określić czy dopuszcza iż mogą to być wszelkie wartości, czy też raczej, głównie a może

⁴ S. Morawski: *Niewdzięczne rysowanie mapy... O postmodernie(izmie) i kryzysie kultury*, Toruń, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 1999, s. 13.

⁵ Ibidem. s. 15.

⁶ Por. R. Scruton: *Kultura jest ważna. Wiara i uczucie w osaczonym świecie*, Poznań, Zysk i S-ka, 2010, s. 62.

jedynie te, które człowieka – w skali jednostkowej i społecznej – wzbogacają, budują, umacniają w jego człowieczeństwie. Decyzja społeczna w tej dziedzinie przekłada się na decyzje o upowszechnianiu, promowaniu, finansowym wspieraniu takich a nie innych inicjatyw kulturalnych.”⁷

Znamy rozliczne aspekty upowszechniania kultury, podobnie rozliczne, niejednokrotnie trudne do pogodzenia, pojmowania edukacji kulturalnej i jej celów. Spektrum wyzwań jest szerokie. Wystarczy zestawić z sobą Tezę 1b *Raportu o edukacji kulturalnej* przygotowanym na Kongres Kultury Polskiej 2009 w redakcji Barbary Fatygi („Głównym zadaniem edukacji kulturalnej jest, niezmiennie: skuteczne wprowadzanie jednostek i grup tego potrzebujących w kulturę; tym razem jednak rozumianą jako dosyć luźna federacja subkultur i kultur niszowych istniejących w symbiozie z kulturą dominującą – popularną. Możliwość realizacji tego zadania wymaga zarówno od państwa, jak od poszczególnych instytucji i osób opracowania strategii innych niż dotychczasowe oraz stałej samoedukacji, by nadążać za zmianami niesionymi przez życie.”⁸) z przywoływanymi tu wyżej odniesieniami do „kultu wartości”, by spostrzec jak trudne są to do negocjacji stanowiska.

Nie jest przedmiotem niniejszego tekstu dokonywanie jakichkolwiek rozstrzygnięć, czym jest bądź czym nie jest edukacja kulturalna i związane z nią cele upowszechniania kultury. Wspominam o tych rozbieżnościach tylko z uwagi na próbę odczytania specyfiki lokalnych wyzwań. Spektrum celów i dążeń rozpościera się tu od prozelityzmu kulturalnego, poprzez popularyzację kultury elitarnej, szerokie konteksty humanizacji współczesnej cywilizacji czy też wzbogacanie oferty kulturowej (w których miałyby celować nade wszystko publiczne instytucje kultury)⁹. Nadmienić w tym miejscu należałoby, szeroki zakres celów o jakich czytamy w literaturze naukowej, w praktykach upowszechnieniowych często przekłada się na niepodbudowane głębszą refleksją uczestnictwo w wydarzeniach

⁷ K. Olbrycht: *Edukacja kulturalna – pytania o cel w świetle wielości podmiotów*, za: <http://www.kek.edu.pl/KEK/Olbrycht/Edukacja%20kulturalna.html>, (dostęp: 21.04.2013).

⁸ B. Fatyga: *Jakiej kultury Polacy potrzebują i czy edukacja kulturalna im ją zapewnia? Raport o problemach edukacji kulturalnej w Polsce dla Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego*, Warszawa 2009, s. 6.

⁹ Patrz: D. Kubinowski: *Działalność upowszechnieniowa jako pedagogiczna reakcja na kryzys kultury współczesnej*. W: Red. K. Olbrycht, J. Skutnik, E. Konieczna: *Upowszechnianie Kultury – wyzwaniem dla edukacji kulturalnej*, Toruń, Wydawnictwo Adam Marszałek, 2008, ss. 79-86. Por: J. Kargul: *Upowszechnianie, animacja, komercjalizacja kultury*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2013.

kulturalnych czy ekspresję twórczą¹⁰. Praktyki te, co do istoty, mogą mieć więcej wspólnego z zaproponowaną przez Tomasza Szlendaka kategorią „dzieci z autobusu”¹¹, aniżeli ze świadomym uczestnictwem w kulturze (co pomimo swego rodzaju przymusu nie wyklucza wszak skutków w postaci wdrażania w kulturę).

Upowszechnienie komunikowania medialnego spowodowało poszerzenie się lokalnego terytorium. Pomimo rozlicznych prób systematyzacji zaistniałego faktu, rozdarcia i poszerzenia tradycyjnych pól społecznych integracji, jednoznaczne przypisanie do określonych miejsc w przestrzeniach fizycznych czy wirtualnych, może przypominać rysowanie mapy które opisał Jorge Luis Borges w zbiorze *Twórca* w opowiadaniu *O ścisłości w nauce*. Przypomnę, mamy tam do czynienia z doskonaleniem sztuki kartografii, która doprowadziła do powstania mapy cesarstwa, której rozmiar pokrywał się co do punktu z wielkością całego cesarstwa. Późniejsze pokolenia, o jakich wspomniał Borges, uznały taką mapę za bezużyteczną. Można domniemywać, iż twórcy owej mapy sztukę doskonalenia narzędzia zatracili na rzecz funkcji swego wytworu. Podobnie sam opis obszaru kultury, nawet najdokładniejszy, nie będzie pełnił swej roli, jeśli nie będzie spętany odpowiedzialnością za przedmiot i formę opisu oraz tego opisu konsekwencje.

Nie jest bowiem tak, iż w kulturze wszystko jest równie ważne. Choć głosów mówiących o kulturze w duchu antropologicznego dyskursu nie brakuje. Wszak jednak nawet ci, którzy tak świat kultury opisują, zwykle uznają wyższość malarstwa Rembrandta nad ekskrementami wystawionymi przez włoskiego artystę Piera Manzonię (słynne *Merda d'artista*).

Wspomniana odpowiedzialność, jako klucz do odczytywania wyzwań z zakresu upowszechniania kultury, wiąże się w pewnym stopniu z władzą. Władza w tym miejscu nie musi oznaczać systemu opresyjnego, ale zależność pomiędzy tym, który wyznacza kierunek i rodzaj działań, a tym który dyrektywom podlega. W tym sensie mówimy tu zarówno o procesach socjalizacji (naturalnym procesie wrastania w społeczeństwo), jak i pozytywistycznych wymiarach akcentowania pewnych wartości. A tychże kultem –

¹⁰ Patrz raport: *Kadry dla kultury w edukacji i edukacji w kulturze*, Katowice, Regionalne Obserwatorium Kultury, 2012, ss. 133-134.

¹¹ Jak zanotowano w *Raporcie o stanie i zróżnicowaniach kultury miejskiej* (Narodowe Centrum Kultury 2009, s. 37): „Uczniowie i przedszkolaki przywożone do instytucji kultury na przedstawienia i pokazy edukacyjne, jeden z najwzierniejszych i najliczniejszych widzów i klientów instytucji kultury, który nie ma wyboru – uczestniczyć musi.”

odwołując się do Andrzeja Tyszki – jest właśnie kultura¹². Jak w sposób właściwy należałoby odczytywać tę władzę? Jedną z odpowiedzi dać nam może odniesienie do Michela Foucault, który w cyklu wykładów opublikowanych pod tytułem *Bezpieczeństwo terytorium populacja* nawiązał do znaczenia (szczególnie istotnej aż po koniec epoki feudalnej) władzy typu pastoralnego¹³. Okolicznościami, które dookreślają władzę typu pastoralnego są pewne koegzystujące z sobą założenia. Po pierwsze pasterz sprawuje swą władzę nie tyle nad terytorium co nad zbiorowością. Po drugie jego zadaniem jest czuwać nad stadem, dostarczać mu pożywienia, ratować z opresji. Po trzecie, pasterz przywiązuje do każdej z owiec taką samą wagę jak i do stada jako całości. W kulturze przede wszystkim chodzi o zbiorowości. To zbiorowość wyznacza pole (w rozumieniu Pierre’a Bourdieu), a następnie rodzaj zbiorowości determinuje charakter terytorium i jego zakres. Niezależnie od fizycznej przestrzeni czy wirtualnej, w kulturze władza typu pastoralnego jest dla środowisk lokalnych determinatem jak i probierzem istotności wyzwań i zaniechań, kluczem do przyszłości na fundamencie przeszłości jak i teraźniejszości. Ostatecznie wreszcie, stanowiąc element jednostkowych, indywidualnych tożsamości.

Odwołanie się do władzy typu pastoralnego nie musi być traktowane jako opis faktycznego układu relacji w kulturze. Stanowi dla niniejszego wywodu próbę zrozumienia wyzwań jakie stoją przed osobami upowszechniającymi kulturę. Może być owo odniesienie również traktowane jako postulat, którego realizacja mogłaby być dla obrazu kultury korzystna. Bowiem władza, przewodnictwo w kulturze, musi być w kimś upodmiotowiona. Świadomość kulturalna nie jest zapisana genetycznie. Jest to proces społeczny, który bez świadomości wyzwań i potrzeby doskonalenia, nigdy nie przyniosłby dzieł Bacha, Joyce’a czy Picassa, ani nie pozwoliłby przetrwać lokalnym tożsamościom na peryferiach i prowincjach.

¹² Patrz: A. Tyszka: *Kultura jest kultem wartości. Aksjologia społeczna – studia i szkice*, Wydawnictwo Antyk, 1999.

¹³ M. Foucault: *Bezpieczeństwo terytorium populacja*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010, ss. 443-444.

Negocjacje

– lokalne/globalne

Uprawiając kulturę lokalnie wymaga się dziś, bodaj bardziej niż kiedykolwiek wcześniej, świadomości kontekstów globalnych, otwartości i zrozumienia innych niż własna, kulturowych narracji. Wymóg poziomu kompetencji wydaje się być bardzo poważnym wyzwaniem. Podkreślić należy nieprzypadkowość mówienia w tym miejscu o kulturze uprawianiu (uprawie). To klasyczne odczytywanie kultury od *cultus agri*, leży u podłoża *cultura animi* Cycera, ale i samo w sobie zakłada szereg kompetencji i zasad postępowania. Bez tych procedur tak jak w uprawie roli, oczekiwany plon w kulturze nie wszędzie – niezależnie od tego czy mówimy tu o upowszechnianiu kultury czy rozlicznych formach twórczości. Problem szczególnej wagi, być może ponad innymi istotniejszym, jest zdolność werbalizacji celu, ponad samo – tak częste wszak – niepodbudowane odpowiedzialną refleksją „dzianie się” kultury czy życia kulturalnego. Podobnie jak w uprawie roli nie chodzi o jakąkolwiek rekultywację gruntu, tak i w kulturze celowość działań stanowić winna kategorię nadrzędną. Upowszechnianie kultury na prowincji wymaga szczególnego namysłu nad celami. Wyzwaniem jest tu negocjacja pomiędzy wartościami tego co istotne lokalnie z wymogami kultury globalnej oraz dostępnych wzorów kultury.

„Terytorializm stanowi pewien podstawowy system zachowań charakteryzujących organizmy żywe włącznie z człowiekiem.”¹⁴ Wyznaczanie terytoriów w dobie globalnych przepływów kulturowych zmusza wręcz do mierzenia terytorialności przede wszystkim na poziomie mentalnym. Zakorzenie o jakim pisała Simone Weil¹⁵ jest wciąż podstawowym odniesieniem i potrzebą w ludzkiej egzystencji, jednak na równi z przestrzenią fizyczną i tym co w niej istotne (domem, rodziną etc.), wyznacza je środowisko medialne; od czasopism, telewizję po Internet. To w tych przestrzeniach odnajdujemy terytoria, o które dbamy, walczymy, które nas dookreślają, które stanowią o naszym poczuciu przynależności. Lokalność staje się kategorią umowną oraz zindywidualizowaną.

Problem jednak nie jest nowy. Już Stanisław Ossowski zauważył w pracy *Więź społeczna i dziedzictwo krwi*, że „środowisko społeczne nie da się (...) wyznaczyć przez fizyczne otoczenie jednostki, tzn. przez wskazanie osób, książek, gazet, z którymi ta jednostka ma do

¹⁴ E. T. Hall: *Ukryty wymiar*, Warszawa, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA, 2009, s. 25.

¹⁵ S. Weil: *Wybór pism*, Kraków, Znak, 1991, s. 247.

czynienia. Idzie tu o cały splot stosunków społecznych, który w tym samym otoczeniu może być różny dla każdego osobnika”¹⁶. Czy każdy ma swą prywatną, osobistą lokalność? Co możemy powiedzieć o tych rozlicznych lokalnościach? Czy możemy budować ich pewne hierarchie? Być może powinniśmy? Roger Scruton wskazując na ogólne prawdy o naturze i znaczeniu kultury z całym przekonaniem mówił, że „kultura jest oceną i że ocena jest ważna”¹⁷. Czy zatem mówienie o lokalności i globalnych kanonach kultury, czy też o oddalonych peryferiach i prowincji (będącej tak często narzędziem etykietyzacji), przybliżyła nas czy oddala od określenia wyzwań jakie stoją przed upowszechnianiem kultury w oddalonych od centrów przestrzeniach?

Ilustrując powyższe pytania powołałam się w tym miejscu na wydarzenie które, choć mogłoby służyć jako anegdota, wydarzyło się przed kilkoma laty podczas lokalnej imprezy kulturalnej w okolicach Bielska-Białej. Jest to też niejako, jak chce antropologia, przykład z terenu badań których meandry próbuje nakreślić niniejszy tekst. Impreza kulturalna miała charakter plenerowy i dotyczyła co do istoty, upowszechniania tradycji tańca regionalnego. Zaproszono kilka zespołów, ustawiono scenę na której goście jak i miejscowi mogli zaprezentować swój taneczny warsztat. Organizatorzy działając kategoriami marketingowymi (a zapewne również sprawozdawczością, w której należy wykazać się jak najwyższymi wskaźnikami frekwencji), zadbali o dodatkowe atrakcje imprezy jak loterie, stoiska z pieczoną kielbasą i piwem. Sytuacją na którą chcę w sposób szczególny zwrócić uwagę – a mówiącą jakże wiele o trudnościach w upowszechnianiu kultury na poziomie lokalnym/regionalnym – była reakcja bliskiego przyjaciela głównego organizatora imprezy. Ów przyjaciel zaczepiając twórcę wydarzenia, stwierdził co następuje: „impreza znakomita, ale te tańce na scenie to jakieś nieporozumienie” (cytat niedosłowny, pochodzący z ustnej relacji). Zapewne niezależnie od pola upowszechniania kultury, rodzaj i skala uczestnictwa w kulturze związana jest z wychowaniem i wykształceniem, a być może najsampierw, tak jak w latach 70-tych XX wieku proponował Marcin Czerwiński, przysposobieniem do korzystania z dóbr kultury. Czerwiński mówił o dwóch zakresach owego przysposobiania. Pierwszym jako przygotowania do spełniania pewnych ról społecznych. W drugim jako czynnik warunkujący

¹⁶ S. Ossowski: *Więź społeczna i dziedzictwo krwi*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1966, s. 52.

¹⁷ R. Scruton: *Kultura jest ważna...*, s. 23.

stopień uczestnictwa w powszechnej wymianie kulturalnej¹⁸. Odwołanie do tekstu ulokowanego w innym niż obecny system społeczno-polityczny, unaocznia jak poruszany tu problem wyzwań jest względnie stały. Skala i zakres powszechności kultury, wytyczanie jej granic i selekcja treści, jest nieustannym wyzwaniem każdego animatora kultury niezależnie od usytuowania geograficznego, systemowego a nawet historycznego.

Peryferia i prowincjusze

Podstawową kompetencją animatora kultury na peryferiach, o jaką można by postulować, jawi się taki rodzaj uprawiania zawodu, który przy zachowaniu tego, co w kulturze lokalnej ważne, ustrzeże swego wychowanka przed byciem prowincjuszem. Za sprawą środków komunikacji (zarówno poprzez media jak i fizyczne przemieszczanie) można się wyrwać z obszaru peryferii o tyle z uwewnętrznionej prowincjonalności, zaściankowości i braku szerszych horyzontów ów zabieg jest znacznie trudniejszy. Prowincjonalność dotyczy horyzontów poznania, łączy się z edukacją, z uniemożliwiającymi uczestnictwo w kulturze niedostatkami kompetencji, określoną wrażliwością. Wspomniane elementy, systemowo związane są z ekonomią, dystrybucją środków na kulturę. Ekonomia jest często jest instrumentem regulującym „dzianie się” w kulturze, spychając na plan dalszy świadome, celowe i odpowiedzialne upowszechnianie. Czynniki ekonomiczne wskazywane są też, jako jedna z głównych barier w poszerzaniu kwalifikacji zawodowych kadry zajmującej się edukacją kulturalną¹⁹. Sprawą wielkiej wagi wydaje się być, by pomimo tych oczywistych problemów, zajmujący się upowszechnianiem kultury wiedzieli jak pracować. Chodzi o to by w zglobalizowanym świecie dostępu, w którym – jak pisał ironicznie Zygmunt Bauman – „żyjemy w dziwnym kręgu, którego środek jest wszędzie, a obwód nigdzie (albo może na odwrót, kto wie?)”²⁰, umieć wyważyć pomiędzy lokalną tożsamością a wyzwaniami kultury głównego nurtu. Skądinąd, studia nad wielokulturowością jak i nad kulturami pogranicza wskazują, iż pomimo naporu globalnych wzorów, wzrastać może poczucie wartości swojego

¹⁸ M. Czerwiński: *Przemiany kultury w dobie przebudowy społecznej*, W: *Wybrane problemy upowszechniania kultury*, Warszawa, Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury, 1976, s. 17.

¹⁹ *Kadry dla kultury w edukacji...*, s. 94.

²⁰ Z. Bauman: *Globalizacja*, Warszawa, PIW, 2000, s. 93.

ulokowania²¹. Tożsamości stają się bowiem wielowymiarowe, i jak zauważała Dorota Simonides: „tereny peryferyjne, a zarazem tworzące regiony pogranicza, mogą posiadać cechy wielokulturowe, wieloetniczne i stąd są z natury rzeczy dużo bogatsze od regionów położonych centralnie”²². Tego rodzaju bogactwa z pewnością nie sposób nazywać prowincjonalnością. Nie ma tam bowiem wyraźnego opóźnienia w rozwoju cywilizacyjnym i kulturalnym. Jest wręcz odwrotnie, i jest to swego rodzaju nadmiar wymiarów oraz wzorów kultury. Niezmiennym pytaniem pozostaje jak sobie z tą nadmiarowością wyzwań radzić? Jak dokonywać selekcji?

Nie każdy region dysponuje kulturotwórczymi i afirmującymi walorami styku różnych kultur. Niezależnie wszak od zajmowanej przestrzeni, znaczącą zdolnością zdejmowania odium prowincjonalności dysponuje kultura popularna. To za sprawą jej kanałów dystrybucji uobecnia się kultura partycypacji. Ta, która dzięki Internetowi przybiera niejednokrotnie twórczych, transformujących kulturę wymiarów. Do pewnego stopnia mamy tu do czynienia ze szczególnie uprzywilejowaną wiedzą na temat tego, co dzieje się poza geograficzną lokalnością. Przyznać należy, iż ta wiedza może być i tak obszerniejsza od zasobu informacji na tematy fizycznie jednostce najbliższe. Dodać należy, iż popkultura uniformizuje w znacznej mierze w duchu okcydentalizacji. Nie znaczy to zrazu, iż wzorzec kultury zachodniej przefiltrowany przez lokalne struktury wiedzy i kultury, rodzić może jednolite sposoby pojmowania tego co istotne. Uzmysławiać to muszą również równoległe zachodzące procesy w przestrzeniach geograficznych, gdzie tradycyjne centra stają się peryferiami. W tym sensie mamy do czynienia z „karaibizacją” Nowego Jorku czy „latynizacją” San Francisco²³. Skoro więc ztraca się umiejętność odczytywania centrum i tego co jest głównym nurtem rozwoju kultury, tym samym znaczącą trudność stanowi określenie peryferyjności, a w konsekwencji prowincjonalności. Kryzys pogłębiają rozliczne tendencje teoretyczne (wprowadzane jednakże do praktyki kulturalnej), a zmierzające ku modelowi

²¹ H. Rusek: *Tożsamość pogranicza jako wyzwanie dla edukacji kulturalnej*. W: Red. K. Olbrycht, J. Skutnik, E. Konieczna E.: *Upowszechnianie Kultury – wyzwaniem dla edukacji kulturalnej*, Toruń, Wydawnictwo Adam Marszałek, 2008.

²² Simonides: *Peryferie bogactwem słynne*. Red. B. Gołębiowski: *Centra i peryferie*, Łomża, Oficyna Wydawnicza «Stopka», 1999, s. 63.

²³ W. J. Burszta: *Antropologia kultury*, Poznań, Zysk i S-ka Wydawnictwo, 1998, s. 160.

kultury inkluzywnej, otwartej, zbudowanej na uczestnictwie²⁴, w miejsce kultury ekskluzywnej, zakładającej podział budowany na fundamencie kompetencyjnym. Mówi się tu, iż „zamiast *oświecania ciemnych* mamy w tym modelu obiegi kultury, a w nich znajdujemy się dziś co chwila w innej roli: bywamy publicznością, a za chwilę twórcami, menedżerami, mecenasami, krytykami kultury...”²⁵. Przy całej atrakcyjności przywołanych twierdzeń, musimy uwzględnić i ten skutek, iż unicestwiony na poziomie epistemologicznym prowincjusz, może czuć się równy Arystotelesowi w dyskursie filozoficznym, Rembrandtowi w swej amatorskiej twórczości i Panofsky’emu w interpretowaniu dzieł sztuki.

Od marginalizacji ku nowej kulturze „pomiędzy”

Przemiany relacji centro-peryferijnych nie dotyczą w sposób wyjątkowy omawianych tu kontekstów upowszechniania kultury. Europejska polityka rozwoju regionalnego wraz z jego subsydiowaniem, przemiany geopolityki wraz z przemieszczeniem centrów życia gospodarczego, uwidacznia skalę zmian rzutujących na procesy budowy jednostkowych tożsamości. To, co kiedyś było marginalizowane wobec naporu kultury dominującej, może stać dziś na równi z dokonaniem kultury dawnych najeźdźców, a historia dominacji dawnych centrów cywilizacyjnych bywa, jak w Musée du Quai Branly²⁶, zmuzeifikowana. Tak jak zatarte wydają się granice rozwoju, tak też rozmyte stają się fundamenty, na której ludzkość tworzy swoją przyszłość. Pozostają jednak indywidualne ograniczenia, jakie „wpisane w człowieczą kondycję, stanowią element naszego codziennego doświadczenia”²⁷. Te indywidualne ścieżki składają się na obraz całej rzeczywistości społecznej, której poznanie

²⁴ W. Kłosowski: *Od redaktora*. W: Red. W. Kłosowski: *Kierunek kultura. W stronę żywego uczestnictwa w kulturze*, Warszawa, Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki, 2011, s. 13.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Mam tu na myśli wymiar odnoszący się do postkolonialnej spuścizny jakiego to paryskie muzeum sztuki i cywilizacji Afryki, Oceanii i Ameryk prezentuje. Podkreślić wszak należy, iż problem dotyczy wielu innych instytucji kultury (nie tylko europejskich), które w swych zbiorach posiadają np. artefakty pochodzące z mniej lub bardziej grabieżczego okresu XIX-wiecznej archeologii.

²⁷ E. Kosowska: *Granice człowieka*. W: Red. Gwóźdź A.: *Granice kultury*, Katowice, Śląsk, 2010, s. 13.

możemy za Cliffordem Geertz'em realizować „od strony niezwykle poszerzonej znajomości wyjątkowo małych spraw.”²⁸ Tam bowiem, w prozaicznych narracjach codzienności, możemy odnaleźć uwewnętrznione zmarginalizowanie, peryferyjność, prowincji i prowincjonalizm. I nawet jeśli zastany układ relacji centro-peryferyjnych potraktujemy jako rodzaj doksy, o której pisał Pierre Bourdieu²⁹, bądź strategii obronnych jakie wypierają ze świadomości peryferyjność, to przyjąć musimy, iż dla upowszechniających kulturę na prowincji, owo samo odczytywanie pozycji jest znaczącym punktem wyjścia. A jak to już zostało wyżej opisane, ów status – jak i przesłanki do jego odczytywania – nie jest zbyt jasny.

Być może jednak, należałoby przyjąć, iż imperialny charakter dzielenia świata na centra i peryferia, podobnie jak medialne rozmycie sensów w duchu egalitarnej równości, nie jest wystarczające. Rodzajem klucza do odczytania aktualnych wyzwań (jakie stawia upowszechnianiu kultury medialna partycypacja wraz ze „skurczeniem się” za sprawą środków transportu dystansów geograficznych) mogą być osiągnięcia dyskursu postkolonialnego. Owy dyskurs może uchodzić tutaj jako wyzwanie by być gotowym na zaistnienie nierozpoznanej w pełni trzeciej drogi, tego co unaocznia zawieszenie pomiędzy tym co globalne i lokalne³⁰. Homi Bhabha pisze o tym zjawisku jako kategorii *in-between* – łączenia obszarów i wartości globalnych z lokalnymi, ale w istocie nie będących żadną z części składowych. Nie mówimy tu ani o miksie kultur, ani o indygenizacji sensu stricte, ani też o supermarketyzacji kultury, ale o nowej jakości. Przejawem tego może być, nie mające wcześniejszych odpowiedników, zmediatyzowanie komunikacji u młodych pokoleń pierwszych lat XXI wieku. Zmienia się bowiem substancjalnie forma uczestnictwa w kulturze i rzeczywistości społecznej. Ta nowa kultura w sposób naturalny rodzi się w nietotalitarnym układzie dystrybucji wartości kulturowych, ale nie tyle jako zbiór z którego można dowolnie czerpać, ale jako rodzaj spoiwa społeczeństwa oraz jako materia wytwarzania nowego obrazu kultury. W obrębie kultury nowych mediów, przykładem dla tychże procesów może być produktywność kulturowa, wyodrębnienie się kategorii twórców i odbiorców określanych

²⁸ C Geertz: *Opis gęsty – w stronę interpretatywnej teorii kultury*. W: Red. Kempny M., Nowicka E.: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2005, s. 50.

²⁹ Pierre Bourdieu pisał o doksie jako utrwalonej historycznie i kulturowo relacji dominacji, praw, krzywd, przywilejów, niesprawiedliwości, trudne do zniesienia warunki egzystencji, a traktowane jako akceptowalne i naturalne. Patrz: P. Bourdieu: *Męska dominacja*, Warszawa, Oficyna Naukowa, 2004, s. 7.

³⁰ Patrz: H. Bhabha, *Miejsca kultury*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2010.

prosumenci³¹. Kultura dziś żyje zarówno w przestrzeni geograficznej i medialnej. I nie tylko to co lokalne staje się globalne (a co globalne lokalne), ale powstają nowe postawy i oczekiwania wobec działalności w kulturze.

Wizja trzeciej drogi rozwoju kultury³² wraz potrzebą dbałości o świadomość globalną przy jednoczesnym kultywowaniu tradycji regionalnych (lokalnej pamięci historycznej etc.), pogłębia wyzwania jakie stoją przed prowadzącymi działalność kulturalną na peryferiach. Tym bardziej niewiadomym jest dla nich to co stanowić ma szczególnie ważną materię upowszechniania. Można żywić nadzieję, iż tak jak każdy układ relacji międzyludzkich, również nowe obszary kultury, wcześniej bądź później, wytworzą układy stratyfikacji i hierarchii tego co ważne. Skądinąd XX-wieczny kryzys kultury wysokiej nakazywałby powściągliwość w wydawaniu tego rodzaju sądów. Podobną ostrożność dyktują obserwacje dotyczące postępującej tabloidyacji. Zauważyć jednak należy, jak z napięcia pomiędzy tym, co wyraża okcydentalizacja, a tym co dotąd etykietowane było prowincją, wyłania się możliwość wytworzenia nowych, nie mających poczucia marginalizacji lokalności – możliwość trwania kultury i budowy relacji społecznych.

Bibliografia

- Bauman Z.: *Globalizacja*, Warszawa, PIW, 2000.
- Bhabha H.: *Miejsca kultury*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2010.
- Bourdieu P.: *Męska dominacja*, Warszawa, Oficyna Naukowa, 2004.
- Burszta W. J.: *Antropologia kultury*, Poznań, Zysk i S-ka Wydawnictwo, 1998.
- Castells M.: *Siła tożsamości*, Warszawa, PWN, 2008.

³¹ Termin wprowadził Alvin Toffler mówiąc o proaktywnych konsumentach. Prosumenci to odbiorcy i twórcy jednocześnie. W istocie realizacja wizji Tofflera urzeczywistniła się w pełni dopiero wraz z Web 2.0.

³² Tak jak w przypadku tzw. trzeciego sektora w gospodarce i kulturze, który częstokroć „wyręcza” w pewnych działaniach niewydolne struktury państwowe i samorządowe, tak proponowana tu trzecia droga rozwoju kultury, stanowi możliwość odnalezienia sensów wobec napięć pomiędzy istotnymi wyzwaniami doby globalnej a tym co reprezentują regiony i tworzące się lokalności.

Czerwiński M.: *Przemiany kultury w dobie przebudowy społecznej*, W: *Wybrane problemy upowszechniania kultury*, Warszawa, Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury, 1976.

Fatyga B.: *Jakiej kultury Polacy potrzebują i czy edukacja kulturalna im ją zapewnia? Raport o problemach edukacji kulturalnej w Polsce dla Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego*, Warszawa 2009.

Foucault M.: *Bezpieczeństwo terytorium populacja*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010.

Geertz C.: *Opis gęsty – w stronę interpretatywnej teorii kultury*. W: Red. Kempny M., Nowicka E.: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2005.

Giddens A.: *Przemiany intymności*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006.

Hall E.T.: *Ukryty wymiar*, Warszawa, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA, 2009.

Jałowicki B.: *Globalny świat metropolii*, Warszawa, Scholar, 2007.

Kadry dla kultury w edukacji i edukacji w kulturze, Regionalne Obserwatorium Kultury, Katowice 2012.

Kargul J.: *Upowszechnianie, animacja, komercjalizacja kultury*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2013.

Kłosowski W.: *Od redaktora*. W: Red. Kłosowski W.: *Kierunek kultura. W stronę żywego uczestnictwa w kulturze*, Warszawa, Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki, 2011.

Kosowska E.: *Granice człowieka*. W: Red. Gwóźdź A.: *Granice kultury*, Katowice, Śląsk, 2010.

Kubinowski D.: *Działalność upowszechnieniowa jako pedagogiczna reakcja na kryzys kultury współczesnej*. W: Red. Olbrycht K., Skutnik J., Konieczna E.: *Upowszechnianie Kultury – wyzwaniem dla edukacji kulturalnej*, Toruń, Wydawnictwo Adam Marszałek, 2008.

Morawski S.: *Niewdzięczne rysowanie mapy... O postmodernie(izmie) i kryzysie kultury*, Toruń, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 1999.

Olbrycht K.: *Edukacja kulturalna – pytania o cel w świetle wielości podmiotów*, za: <http://www.kek.edu.pl/KEK/Olbrycht/Edukacja%20kulturalna.html>, (dostęp: 21.04.2013).

Ossowski S.: *Więź społeczna i dziedzictwo krwi*, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1966.

Rusek H.: *Tożsamość pogranicza jako wyzwanie dla edukacji kulturalnej*. W: Red. Olbrycht K., Skutnik J., Konieczna E.: *Upowszechnianie Kultury – wyzwaniem dla edukacji kulturalnej*, Toruń, Wydawnictwo Adam Marszałek, 2008.

Scruton R.: *Kultura jest ważna. Wiara i uczucie w osaczonym świecie*, Poznań, Zysk i S-ka, 2010.

Simonides D.: *Peryferie bogactwem słynne*. Red. Gołębiowski B.: *Centra i peryferie*, Łomża, Oficyna Wydawnicza «Stopka», 1999.

Tyszka A.: *Kultura jest kultem wartości. Aksjologia społeczna – studia i szkice*, Wydawnictwo Antyk, 1999.

Weil S.: *Wybór pism*, Kraków, Znak, 1991.